

# **EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO**

**POZIOM PODSTAWOWY**

**Czas pracy: 170 minut**

**Zadanie 1.**

Andrzej Markowski

**O przekręcaniu, czyli skrzydlate słowa ze zwichniętym skrzydłem**

„Skrzydlate słowa” to powiedzonka znanych postaci albo cytaty z literatury, które są często używane w rozmaitych tekstach, czasem występują jako ozdobnik przemówienia albo innej wypowiedzi publicznej i mają świadczyć o erudycji mówiącego. Zdarza się jednak, że pewne takie cytaty literackie, choć często używane, są przytaczane nieściśle, przekręcane, modyfikowane. Niekiedy nie ma to większego znaczenia, ale w innych wypadkach może prowadzić do wypaczenia myśli w nich zawartej, do zmiany intencji autora.

Właściwie „małą szkodliwość społeczną” ma zmiana formy znanego cytatu z *Trylogii*. Rzekomo za Sienkiewiczem mówimy, że ktoś coś zrobił ku pokrzepieniu serc. Tymczasem zakończenie *Trylogii* jest uformowane nieco inaczej: „na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc”. A więc Henryk Sienkiewicz zastosował nie dawną konstrukcję składniową *ku pokrzepieniu...*, lecz współczesną jemu (i nam): *dla pokrzepienia*. Zniekształcając cytat, przypisujemy autorowi intencje archaizacyjne, których akurat w tym miejscu nie przejawiał.

Gorzej, jeśli zmiana wyrazu w cytacie literackim zniekształca wymowę całości. Ileż to razy słyszeliśmy o tym, że „rzeczywistość skrzeczy”. Tymczasem Stanisław Wyspiański napisał w *Weselu*: „tak by gdzieś het gnało, gnało, tak by się nam serce śmiało do ogromnych, wielkich rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy, a tu pospolitość tłoczy, włazi w usta, uszy, oczy”. Tak więc u Wyspiańskiego skrzeczy pospolitość, a nie rzeczywistość. Zamiar poety jest jasny. Wokół jest tyle pospolitości, że nie sposób realizować rzeczy wzniosłych. Wszechobecna pospolitość ludzkich zachowań i działań niweczy wszelkie starania o dokonania wielkie, niepospolite.

I wreszcie deformacja najdalej idąca. Rzekomo za Rejem twierdzimy dumnie: „iż Polacy nie gęsi i swój język mają”. A cóż to byłby za powód do dumy?! Że nie jesteśmy gęśmi? Też mi powód do chwały! A przecież Mikołaj Rej napisał inaczej:

*A niechaj narodowie wżdy postronni znają,  
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!*

Drobna różnica: „iż”, nie „i”. A zmiana zasadnicza: mamy tu bowiem paralelne porównanie: „iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, czyli – uwspółcześniając – że nie gęsi język, że swój język mają Polacy. „Gęsi” jest tu przymiotnikiem: jaki język? gęsi (tak jak np. ptasi). A gęsim językiem nazywano wówczas łacinę – czy to od skojarzeń dźwiękowych, czy też raczej od tego, że pisano w tym języku – gęsim piórem. Sens Panarejowej sentencji jest więc taki: Niech wszyscy za granicą wiedzą, że Polacy mają swój język, a nie łacinę, i mogą tworzyć literaturę w tym języku.

A może – powie ktoś – te wszystkie zmiany są celowe, zamierzone i stanowią polemikę z sentencjami od dawna znanymi, a przez to wyświechtanymi? Może jest to próba ich odświeżenia? Przeciw temu przemawiają dwa argumenty: zmiany są nieznaczne i właściwie niezauważalne dla czytelników czy słuchaczy, którzy myślą, że jest to wierny cytat. Po drugie – zmodyfikowane cytaty są używane stale w takiej tylko formie i znowu – uchodzą za oryginał. Zły byłby to publicysta czy mówca, który świadomie modyfikowałby tak, żeby nikt tego nie poznał. Jeśli więc cytujemy – róbmy to dokładnie.

Na podstawie: Andrzej Markowski, *Polszczyzna znana i nieznaną*, Gdańsk 1999

**Zadanie 1.1. (0-1)**

**Przekształć tytuł artykułu tak, aby wyrazić jego sens bez użycia metafory.**

.....  
.....

**Zadanie 1.2. (0-2)**

**Zastąp współczesnymi odpowiednikami podane sformułowania z przyimkiem „ku”.**

a) ma się ku wiośnie:

.....

b) mają się ku sobie:

.....

c) mówi to ku przestrodze:

.....

**Zadanie 1.3. (0-2)**

**a) Podaj zasadę uporządkowania trzech przykładów przedstawionych w artykule.**

.....  
.....

**b) Wypisz wyrazy / wyrażenia, które wskazują na sposób, w jaki te przykłady zostały uporządkowane.**

.....  
.....

**Zadanie 1.4. (0-1)**

**Wpisz TAK, jeśli zdanie jest zgodne z tekstem, lub NIE – jeśli nie jest zgodne**

|    |   |  |
|----|---|--|
| a) | Dokonywanie niewielkich zmian w „skrzydlatych słowach” może mieć wpływ na zmianę ich znaczenia. |  |
| b) | W sformułowaniu „dla pokrzepienia serc” Henryk Sienkiewicz zastosował archaizację.              |  |
| c) | Nie jest pewne, dlaczego łacinę nazywano gęsim językiem.  |  |

**Zadanie 1.5. (0-2)**

**a) Zacytuj fragment tekstu, w którym autor przedstawia opinie wyobrażonych przez siebie polemistów.**

.....  
.....  
.....

**b) Wyjaśnij, jaki efekt autor uzyskał dzięki przedstawieniu opinii wyobrażonych polemistów.**

.....  
.....



Jeżeli się zastanowimy nad postawą dystansu, która pozwala nam nazywać pięknym dobro niebudzące w nas pragnienia, zrozumiemy, że mówimy o pięknie, gdy radujemy się czymś już tylko z tego powodu, że jest, niezależnie od jego posiadania. Nawet ładnie owinięty tort weselny, podziwiany na witrynie cukiernika, może jawić nam się jako piękny, choćbyśmy ze względów zdrowotnych albo braku apetytu nie pragnęli go jako dobra do zdobycia. Piękne jest to, co cieszyłoby nas, gdyby było nasze, ale pozostaje piękne, nawet gdy należy do innego.

Na podstawie: *Historia piękna*, pod red. U. Eco, przeł. A. Kuciak, Poznań 2008.

Józef Tischner

### **Piękno**

Piękno – nazywane niekiedy „formą” – jest jak światło dzieła sztuki. Piękno świeci, dokonując jedynej w swoim rodzaju syntezy prawdy i dobra. Piękno skupia nasze spojrzenia, kieruje uwagę, daje do widzenia i do myślenia. Istotą piękna jest – odsłaniać i obiecywać odsłanianie. Piękno odsłania prawdę. Zaś prawda jest prawdą o tym, co dobre. Dzieło sztuki to synteza tych trzech wartości. Ono mówi – mówi sobą.

Wiemy, że nie zawsze praca artysty owocuje taką harmonią. Gdy brak harmonii w dziele sztuki, mówimy, że jest to dzieło pozorne, nieautentyczne. Piękno jest w nim pięknem pustym. Prawda jest tylko iluzją prawdy. Iluzją dobra jest też to, do czego chciałoby zachęcić.

Pozorne dzieło sztuki może mieć dwa źródła: nieudolność artysty i zewnętrzna przemoc. Etyka nie ma nic przeciwko nieudolnym artystom – chcą, ale nie mogą. Chętnie ich rozgrzeszymy. Etyka nie może jednak przyzwolić na tworzenie nieautentyczne. Tam, gdzie mimo wszystko artysta decyduje się tworzyć, etyka podejrzewa moralny wyzysk pracy artysty. Wyzysk taki nie pozwala artyście być sobą. To, co tworzy, jest puste. Dzieło sztuki udaje to, czym nie jest. Udawaniem takim zdradza upadek człowieka.

Na podstawie: Józef Tischner, *Sztuka*, [w:] tegoż, *Etyka solidarności*, Kraków 1981.

#### **Zadanie 2.1. (0-1)**

**Podkreśl te z podanych przymiotników, które zgodnie z wymową tekstu Umberto Eco można zaliczyć do wskazanych w 1. akapicie „tym podobnych wyrazów”.**

starożytny, świetny, podobny, zabytkowy, doskonały, nowoczesny, czarujący

#### **Zadanie 2.2. (0-1)**

**W trzecim akapicie Umberto Eco przedstawia tort weselny jako przykład. Wyjaśnij, czemu ten przykład służy.**

.....

.....

.....

**Zadanie 2.3. (0-2)**

Oceń zgodność podanych stwierdzeń z poglądami Umberta Eco wyrażonymi w tekście. Wpisz TAK, jeśli stwierdzenie jest zgodne z tymi poglądami, lub NIE – jeśli nie jest zgodne.

|    |   |  |
|----|---|--|
| 1. | Pięknem jest to, co samo przez się jest godne wyboru. (Arystoteles)           |  |
| 2. | Piękno rzeczy istnieje jedynie w umyśle tego, kto rzeczy te ogląda. (D. Hume) |  |
| 3. | Czasami trzeba jako dobro ocenić mniejsze zło. (N. Machiavelli)               |  |

**Zadanie 2.4 (0-2)**

Z podanych pytań wybierz i wpisz do tabeli te, na które odpowiedź dają całe akapity tekstu Umberta Eco. Każdemu akapitowi przyporządkuj jedno pytanie.

| Akapit | Pytanie |
|--------|---------|
| 1.     |         |
| 2.     |         |
| 3.     |         |

Jak można rozumieć dobro?

Czy każdy jest zdolny do wielkich czynów?

Czy piękno jest tożsame z dobrem?

Czy kategoria piękna jest istotna w życiu codziennym?

Z jakiego rozumienia dobra wywodzi się pojęcie piękna?

Czy istnieją synonimy trafnie zastępujące przymiotnik "piękny"?

**Zadanie 2.5. (0-1)**

Wyjaśnij, na czym polega podobieństwo między pięknem i światłem w tekście Józefa Tischnera. Nie cytuj.

.....

.....

.....

**Zadanie 2.6. (0-1)**

Wybierz i zaznacz odpowiedź A albo B oraz jej uzasadnienie spośród odpowiedzi 1–3.

Tezy o pięknie autorstwa Umberta Eco i Józefa Tischnera są

|               |          |    |  |
|---------------|----------|----|--|
| A. identyczne | ponieważ | 1. | Tischner i Eco postrzegają piękno odmiennie.                 |
| B. podobne    |          | 2. | Tischner i Eco utożsamiają piękno z dobrem.                  |
|               |          | 3. | Tischner przedstawia nieco szerszą definicję piękna niż Eco. |

**Zadanie 2.7. (0-1)**

**Słownik języka polskiego** podaje pięć znaczeń przymiotnika „piękny”. Na podstawie artykułu hasłowego określ, w jakich znaczeniach przymiotnik „piękny” występuje w zdaniach podanych w tabeli.

**Piękny** – 1. odznaczający się pięknem kształtów, barw, dźwięków itp. 2. mający dużą wartość moralną 3. mający najlepsze cechy swojego gatunku, rodzaju itp., będący doskonałym, najlepszym w jakiejś dziedzinie 4. duży, okazały, znacznych rozmiarów 5. iron. nie taki, jakiego się oczekuje, jakiego się spodziewa; nic nie wart, do niczego, okropny

*Słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003

| Zdanie   | Numer definicji |
|--|-----------------|
| Ależ ty masz piękne pismo... Zupełnie nieczytelne...         |                 |
| Dzięki pięknym czynom Roland zyskał sławę nieśmiertelną.     |                 |
| Piękny był dziś zachód słońca, jeszcze jestem pod wrażeniem. |                 |

**Zadanie 3.**

**Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.**

Temat 1.

**Samotność – szansa czy ograniczenie? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do załączonego fragmentu *Wilka stepowego* oraz do innych, wybranych przez siebie, tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Każdy gatunek ludzi ma swoje znamiona, swoje cechy, każdy ma właściwe sobie cnoty i występki, każdy ma swój śmiertelny grzech. Do cech wilka stepowego [Harry’ego] należało, że był człowiekiem wieczoru. Ranek był dla niego złą porą dnia, której się lękał i która nigdy nie przynosiła mu nic dobrego. Rankiem nigdy naprawdę nie cieszył się życiem, nigdy w godzinach przedpołudniowych nie uczynił niczego dobrego, nie miał dobrych pomysłów, nie umiał ani sobie, ani innym sprawić przyjemności. Dopiero w ciągu popołudnia rozgrzewał się powoli i ożywiał, a pod wieczór, w swych dobrych dniach, stawał się płodny i czynny, niekiedy nawet żarliwy i radosny.

Z tym wiązała się też jego potrzeba samotności i niezależności. Nigdy żaden człowiek nie odczuwał głębszej i bardziej namiętnej potrzeby niezależności niż on. W czasach młodości, kiedy był jeszcze biedny i z trudem zarabiał na chleb, wołał głodować i chodzić w podartym ubraniu, byleby za tę cenę uratować odrobinę niezależności. Nie sprzedał się nigdy dla pieniędzy i dobrobytu, nie sprzedał się nigdy kobietom czy możnym i po stokroć odrzucał i wykluczał to, co w oczach całego świata było dla niego korzyścią i szczęściem, by za tę cenę zachować wolność. Żadne wyobrażenie nie było mu bardziej nienawistne i przerażające niż to, że musiałby wykonywać zawód na przykład urzędnika, przestrzegać jakiegoś podziału dnia i roku, słuchać innych. Biuro, kancelaria, urząd – to były pojęcia znienawidzone przez niego tak jak śmierć, a najokropniejsze, co mogłoby mu się przydarzyć, to niewola w koszarach. Umiał unikać tych wszystkich możliwości, często za cenę wielkich ofiar. W tym tkwiła jego siła i cnota, w tym był nieugięty i nieprzekupny, w tym jego charakter był stały i prostoliniowy. Tylko że z tą zaletą wiązała się znów najściślej jego bieda i jego los. Wiodło mu się tak, jak wiedzie się wszystkim: to, czego z najgłębszego popędu swej istoty najuparciej szukał i czego pragnął, stało się jego udziałem, ale w większej mierze, niż to dla człowieka korzystne. Początkowo było jego marzeniem i szczęściem, później gorzką dolą. Człowiek władzy ginie od władzy, człowiek pieniędzy od pieniędzy, poddany od służenia, rozpustnik od rozpusty.

Tak też i wilka stepowego zgubiła jego niezależność. Osiągnął swój cel, stawał się coraz bardziej niezależny, nikt mu nie rozkazywał, do nikogo nie musiał się stosować, sam swobodnie decydował o swym postępowaniu. Każdy bowiem silny człowiek niezawodnie osiąga to, czego każe mu szukać jego prawdziwy popęd. Ale pośrodku osiągniętej wolności Harry nagle spostrzegł, że jego wolność była śmiercią, że jest sam, że świat w jakiś niesamowity sposób pozostawia go w spokoju, że ludzie go już nie obchodzą, a nawet on sam siebie nie obchodzi, że się powoli dusi w tej coraz cieńszej atmosferze odosobnienia i samotności. Doszło bowiem do tego, że samotność i niezależność przestały być jego pragnieniem i celem, a stały się jego losem, na który został skazany, że czarodziejskie życzenie zostało spełnione i nie dało się już cofnąć, że nic już nie pomagało, gdy pełen tęsknoty i dobrej woli wyciągał ramiona i gotów był do zadzierzgnięcia jakiejś więzi i wspólnoty; zostawiono go teraz samego. Przy tym wcale nie był znienawidzony czy też ludziom niemiły, przeciwnie, miał bardzo wielu przyjaciół. Lubiło go wiele osób. Ale była to zawsze tylko sympatia i życzliwość, zapraszano go, obdarowywano, pisano do niego miłe listy, ale nikt się do niego nie zbliżył, nigdzie nie powstała więź, nikt nie był gotów ani zdolny do tego, by dzielić z nim jego życie. Otaczała go teraz cicha atmosfera samotnych, jakiś odpływ fali ludzkiej, nie był już zdolny do nawiązywania kontaktów, czemu ani wola, ani tęsknota już nic nie mogły zaradzić. Było to jedno z ważnych znamion jego życia.

Na podstawie: Hermann Hesse, *Wilk stepowy*, Poznań 1955.



Temat 2.

**Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Stanisław Barańczak

### Zdjęcie

Nie ruszaj się; tak, brawo;  
tylko poczekam, aż  
przejdą ci ludzie i sprawy,  
z którymi zbyt mało masz

wspólnego; o, to jest dobre;  
tylko przybliżę się, żeby  
usunąć poza obręb  
miliony niepotrzebnych

nieszczęść i słów; o tak, stój  
właśnie tak; tylko nastawię  
ostrość, żeby na jawie  
uchwycić twój sen, twój

cień; tak, z tą właśnie  
miną, w tej pozie;  
tylko się cofnę może,  
żeby nie za wyraźnie

rysowały się linie  
na twarzy, na murze, w tle;  
tak, dobrze, właśnie te  
myśli, nie inne;

tylko migawka: niech  
na mgnienie się uciszy  
czas, jego śmiech  
nie najzyczliwszy;

tak, wreszcie, bądź tak chwilkę;  
z tym, że już zmierzch:  
a został jeden tylko  
jednorazowy flesz

Stanisław Barańczak, *Wybór wierszy i przekładów*,  
Warszawa 1997.





.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....